



17186

Mag. St. Dr.

P

*Okunia Christofa. Chwaty Lggmenta  
Augusta Krole. p.wiecia/*

PANEG. et VITAE

Poles. 4<sup>o</sup>

832



# CHWAŁY

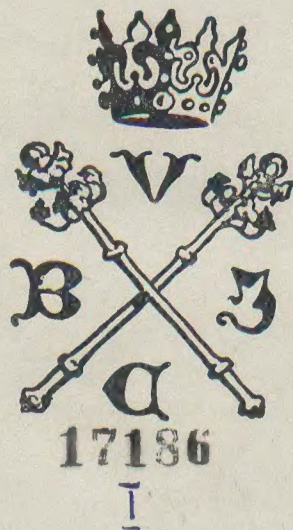
## Zygmunta Augusta Krola.

CHRISTOFA OKUNIA z Grodziská.

*Teraz nowo ná swiátto wydane.*

Q. R. BIBLIOTHECA  
UNIV. IAGELL.  
GRACIOVIENSIS

17186 I



Mog. St. Dr.

W. KRAKOWIE,

*W Drukárniéy Andrzejá Piotrkowczyká, Typográphá K. I. M.*  
Roku Páńskiego, 1609.



Naymożnieyszemu w pułnocnych kráiącach Pánu,  
Pánu ZYGMVNTOWI TRZECIEMV,  
z łaski Bożey Polskiemu y Szwedckiemu  
Krolowi, &c.



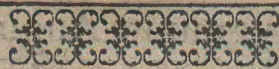
Lamny Monárcho, y niezmyćieżony,  
Walecznych państw podziwnemi Tryony:  
Tobie układnym sercem ofiaruję,  
Tę wieczność przystoyna dáruię:  
Świętey pamięci twego wuiá chwały,  
Iakożkolwiek się odemnie piśaly:  
Chcąc znamięntym oddać cnotam iego,  
Pomimność według przemożenia mego.  
T mogli rzeczą zostawić po sobie  
Pamięć, gdy moje ciało zámkna w grobie.  
Zá iego łaskę mey słuśney wdzięczności,  
Ktoram ia odniosł z przystoyney hojności.  
A ty IAGIELOW onych świątych plemię,  
Od Bogá z niebá spuszczoney ná ziemię:  
Byś ich z namięnite wyrażać cnoty  
W twych sprawách, Polskę przynrocił wiek złoty.  
T WŁADISŁAW a syná miodł do tego,  
By toż uczynił y on czásu swego,  
Według oyczyszych praw nasyich obrány  
Od wszystkich zgodnie y koronowany.  
Pokornie proszę, rácz ten owoc máły  
Dowcipu mego, któmu niedozgrzáły,  
(Bo go nie doszedł promień słońca śliczny,  
Prze ghytnie chmury y deszcz wstawniczny.)  
Przyiacz zá wdzięczne: znak mey miary wielkiej,  
T wieczności przeciw tobie nyselkiej.

BIBLIOTHECA



JAGELLONIAE

CHWALY



125

# CHWALY

Zygmuntá Augusta Krolá.



O wszem świecie sławnemu ZYGMVNT AV-  
GVSTOWI,  
Ozdobie wieńcu swego Polskiemu Krolowi/  
Z sercá bych sobie życzył rym poświęcić nowy/  
Rym poważny/ozdobny rym pięknemi słowy/  
Rym wdátny/rym wdzięczny: á zgotá rym taki/  
W którymby długo trwały łaski Bogiń znáti.  
Bo tego Páná godne są wysokie cnoty/  
Rymu/któryby wszytkie miał w sobie kleynoty/  
Rozdoby wymowy: iáki Homer dawny  
Piśał/lub w Włoskich kráiącach on Aryost sławny.  
Ale mnie/ bacze to sam/ prozno myśleć o tym/  
Bych miał iego ene spráwy zdobić piórem złotym/  
Którym się bázিয়ে o to stáral/ bych Marsowi  
Był przygodnym/niz Muzom y Apollinowi.  
Jedná iż ten Pan godzien nieśmiertelney sławy/  
Bo był oyciec oyczyzny bez wątpienia práwy.  
Niech przynamniey nie schodzi nie ná moiey checi  
W stárániu/by w nadluzszej ludzkiej żył pamięci.  
Abo ráczey áby on mnie sławy nabáwil/  
Gdybych go chwálным rymem do niebá wystáwił.  
Bo nie przeto Jowis jest bázিয়ে znákomity/  
Iż od Prárytelá był dowcipnie wyrzuty:

24

Alcyim



Ale tym Práxyteles sam ozdobił siebie/  
 Iż chciał wyrzyc Jowiszá/iákim on iest w niebie.  
 Przeto chetne corychley ná pomoc przybadzcie/  
 A vmysl moy y péro prośe sámý rzadzcie/  
 Pánný z Helioná/ w meý szedziwey stárości/  
 Pomniac zem wam rad służył w twitnacey młodości.  
 Ale dluzszemi słowy nie báwíac sie wíacey/  
 Do przedsiwzięcia mego przystápie co precey.  
 Ten Pan wiódł swoy zacny rod z fámíley dawnych  
 Niezwalcónych Jágielów/ Krolów Polskich sławnych  
 A wielce záwołáných ná wśe stróny swiátá/  
 Po ki słońce prowadzić wrotne będzie látá :  
 Dla niewyliczonych cnot/ y spraw známiénitych/  
 Jáko w pókoju/ ták y bitwách rozmaitych.  
 Oyciec iego był ZYGMUNT pierwszy Krol szczęśliwy/  
 Obraz doskonałości wśytkich cnot w láściwy :  
 Których żaden nie może według ich godności/  
 By wiere niewiem iákiey náuki y mądrości/  
 Rozumem swym ogárnać : coż wymowić słowy  
 Powážnemi ozdóbnie wśpániáley wymowy.  
 Mátká z Medyoláńskich Książát była domu  
 Sforców/ imieniem BONA, ktorzy wprzód nikomu  
 Nie dáli nic swych czásów w zácności y sławie/  
 Jáko w káżdey woienney ták domowey sprawie.  
 Dziedziczká Ksiestw Barłkiego z Rozáńskim/ w kráinie  
 Włostkiej/ w ktorey oboie to bogáctwo słyne.  
 Od tych sławnych rodziców dwie siestrze rodzone/  
 Po ich zehciu póciechy miał swe zostáwione :

(Krom

(Krom tey co zá żywotá ich była zacnemu  
 Sá małżónke Krolowi daná Węgierstiemu.)  
 Jáko wrody wdzieczney y dziwney piękności/  
 Tá k z obyczáiw chwálne y bogoboyności.  
 Z ktorey známiénite cnoty wśelkie wynikáia/  
 Ktore ludzic prawdziwie szczęśliwe działáia/  
 Obiedwie iúž doroste : z ktorych KATHARZYNA  
 Od zacnego Szwedzkiego Krolowskiego syná/  
 Silándskiego Książecia/ ná krzcie swietym IANA  
 Názwanego/ wielkich cnot y dzielności Páná/  
 Gdy była w stan małżeński z pilnością prośóná/  
 Słusznie záraz nie była iemu odmówioná.  
 Potym rychło wesele zácne im sprawiono  
 W Wilnie : ktore skóńczywszy/ z wielką prowadzono  
 Pompa do Silándiey ich/ przez wielkie morze  
 Oceanńskie pod stráchem/ ktore okret porze.  
 Z zácnych zacni sie rodza/ nie dármo rzeczono :  
 Bo tego rzecza sama nie raz doświadczono.  
 Lecz nabárziey niż komu/ zacney KATHARZYNE  
 Krolowey tá przypowieść służy : bo w kráinie  
 Szwedzkiej/ wśytkiemu swiátu iáwnie pokázátá/  
 W rozmaitych swych nieszczęściach ktorych doznawátá/  
 Iż krom wodzá/ wśytkich cnot niebieńskich mądrości/  
 A wielkiego vmysłu wśpániáley meżności/  
 W pieśzczonym y subtelnym białogłowskim cíele/  
 Może sie známiénitych cnot zmieścić bázro wiele/  
 Przy Anyelskiej piękności : iákich w káżdym wieku  
 Z trudná náleść/ y w takim nátoniec człowieku/

A iij

Ktory



Ktory sie wšytká myśla y stáraniem cálym  
 Ná to wdał/ by w cnotách mogl być doskonałym.  
 Ktore iz samy przez sie wšytkim sa znátome/  
 A dla wielkiey zacnoſci ich dobrze wiadome:  
 Ja sie zabáwiał niechce onych wychwalaniem/  
 Ani káżdey zoſobná dluſim wyliczaniem.  
 Swiaſzczá iz nie moga być myśla ogárnione/  
 Moim zdaniem/ nie tylko godnie wychwalone.  
 ANNA ſárſza w pániénſkim ſtanie dluſo żyła/  
 Ktora potym Krolowa zacna Poľſka była/  
 Maľſzonka Batorego: ktory wšytkie chwały  
 Zaſlugami przewyſſzył: ták był doskonały  
 W wšytkich cnotách/ktoremi iáko czáſu boiu/  
 Táſ Rzeczypoſpolitey ſłuſzył tey poľoii.  
 Páni wšytkiemu cnoty hoynie ozdobia/  
 A od Boga zacnemu dáry obdárzona:  
 Których pámieć w tym zacnym kroleſtwie nie zginie/  
 Poľigleboła Wiſła do morzá popłynie.  
 Dziádá miał wielkiey chwały cnego KAZIMIERZA,  
 Táſ godnego do boiu/iáko y przymierza:  
 Bo był w vmietnoſci wšytkich pańſtw rzádzienia/  
 Niemniey biegły niſli bitw rozlicznych zwodzenia:  
 A wiedział gdzie ktorych miał wielkich ſwych cnot vſzyć/  
 Gdy Rzeczypoſpolitey trzebá było ſłuſzyć.  
 Ktore y dziſ ſławne ſa/ y ná przyſſle láta  
 Pámieć ich wieczna bedzie v wšytkiego ſwiátá.  
 Zprádziádá poſſeć/niewiem mamli rzec Anyoľá/  
 Czyli Krolá ſwietego ábo Apoſtoľá:

Onego nieſmiertelney ſławy WLADISŁAWA,  
 Ktorego z cnot złoſona káſda była ſpráwá.  
 Z cnot známienitych y zacnych: ktorych ia wymowy  
 Nie mam z to/ bych godnemi mogl wychwalic ſłowy.  
 Jednáſ iz ktore ſie tľna chwały zbáwiciela/  
 A nadrozſza kľwia ſwoia naſ odfupiciela:  
 Tych zámilczec nie moge bez grzechu mym zdaniem:  
 Przeto zabáwie ſie ich nieco wſpominaniem.  
 Ten Pan wzgárdziwſzy wiáre przodkowi ſwych pogáńſka/  
 Duchem ſwietym náſchniony przyiaľ Chreſciáńſka:  
 A poddane ſwe do niey przywiódł náuczaniem  
 Vſtáwicznym/ y oney godnym wychwalaniem.  
 A nie mniey y przytľadem ſwietego żywota/  
 Chcáć ich w niebo z ziemſkiego záprowádzic bľotá.  
 Bo naboſnie przed Boſym kľczáć vmeczeniem/  
 Báwil ſie ná káſdy dzień Paćierzy mowieniem:  
 A pierwey záwſdy niſ miał iákie záczáć ſpráwy/  
 Niſey wyluchaľ iáko Pan Chreſciáńſki práwy.  
 Do tego rad y poſciľ/ y iáľmuſzne dawaľ/  
 W Piáćki częſto ná wodzie á chlebie preſtawaľ.  
 Rad ſie częſto ſpowiádaľ/ rad nieſmiertelnego  
 W Sákrámenćie przyimowaľ Boga prawdziwego.  
 Koſcioľy kľu cći iego y ſwietych budowaľ:  
 Vbogacaľ kľáſtory/ ſpítale fundowaľ.  
 Collegium Kráľowſkie dochody wietſzemi  
 Opátrzył: ktore ſtynieludźmi vczonemi.  
 Wiec mu teſ bľogóſtáwil Bog/ y káſde iego  
 Przedſiewzięćie nábáwiał ſkutku poſádnego:



Bo go we czci poddani zawždy wielkiey mieli/  
 A nieprzyiaciele zaś wszyscy przed nim drżeli :  
 Z ktorych czeste zwycięstwa za Boga pomoca  
 Odnosił zacne/śmiałym sercem swych y moca.  
 Ktoremi iednak w pyche nie był podniesiony/  
 Y owsem do pokory rączy nakloniony :  
 Z ktora nawiedzał mieyscá święte obiecane/  
 Dla cudow w wczciwosci wielkiey zdawna miáne :  
 Odprawuiac ich drogi pieśńo/y nogami  
 Bosemi/ z drzewianemi w reku pacierzami.  
 Gdzie Bogu za nie dzieki przystoyné oddawał/  
 Z ktorego dobrodzieystwa on ie mieć wyznawał.  
 Tu iuż rodzicow iego wzmiánke świętobliwych  
 Krotka/y uczyniwszy onych siostr cnotliwych :  
 Y KAZIMIERZA wiecznych godnego chwał dziadów/  
 Y WLADISLAWA Krola świętego pradziadów.  
 Inszych Krolow co z tegoż rodzaju też posli/  
 Y nieśmiertelney sławy prze ich cnoty dosli :  
 Y znamięnitéy żeńskiej z teyże krwie płci biały/  
 W wszystkich iey należących cnotách doskonály/  
 Wyliczać przedsiemwzięcia teraz nie iest mego :  
 Przeto wracam sie do chwał AVGVSTA zacnego.  
 Który przy rodzeniu swym miał niebo życliwe/  
 Y gwiazdy tak dalece sobie przyiązliwe :  
 Iż mu iasneznaczyły wielkie przyszłe dary/  
 Y umysłu y ciała/ktoremi bez miary  
 Miał być ubogaconym y zacnym na świecie/  
 Chociaż ięscze daleko nie w doyrztałym lecie.

A kiedy przyszedł do lat dziecinnego wieku/  
 Który bieg przyrodzony nąznaczył człowieku :  
 Miał dowcip ostry/rozum subtelny/miał wielką  
 Pamięć : za czym wnet poiał y pomniał rzecz wszelką.  
 Boga miał y rodzice w wielkiey wczciwosci/  
 W dobroci rownia nie miał ani w wkládności :  
 Która iakás powagá śliczna zalecała/  
 A iemu cześć y miłość v wszystkich iednała.  
 Był ludzki/był przyiemny/ był wdzieczney rozmowy/  
 Każdemu skutkiem ziścił co obiecał słowy.  
 Odpowiedzia na wszystko tak przedká nádany/  
 Iż ie śnádnie zrownał był z przedniemi dworzány.  
 Nie zámilcze y iego niezmierney piękności/  
 Y kształtu wszystkich członkow/dziwney przyiemności :  
 Ktore rzeźwia ochotą/y czerstwość zdobiła/  
 Y młode iego lata przechodzaca siła.  
 Dla tych tedy dzielności/z ktorych sie znaczyły  
 Z czasem nierowno wietrze/ a nie omyliły :  
 Własnie należących stanu Krolewskiemu/  
 Y szerołich państw rożnych Ksiażeciu przyszlemu.  
 W dziwiartym roku/práwie swym wieku zielonym/  
 Zásłużył być nie tylko Krolem nąznaczonym :  
 Lecz y koronowanym/z wyroku wiecznego/  
 Przez zacnego z przodkow swych y siebie Lastiego/  
 W on czas Arcybiskupa/ obyczaiem dawnym/  
 Z radością wszystkich stanów/w mieście Krola sławnym.  
 A gdy iuż został Krolem y Ksiażeciem wielkim/  
 Dopiero ial przemyślać obyczaiem wszelkim/



Jáko by dość uczynił temu powołaniu/  
 A tak wielkiemu wszytkich o sobie mniemaniu.  
 A im bázciey poddane przewyższał zwierzchnością/  
 Dostoieństwem/bogactwy/vbiorow świetnością:  
 Tym bázciey wazyl sie prac podiać rozmaitych/  
 By przed nimi przodkował w cnotach znamięnitych.  
 Przeto czasem nadrozszym kleynotem szafował  
 Bącznie/ pewne godziny zabawam swym chował:  
 Brzydzac sie by śmiertelnym iadem proznowaniem/  
 A gnusnością/ktora w też stopy chodzi za nim.  
 Wiec albo sie czytaniem bawil rozmaitym/  
 Chcac przez nie przysć/własnie by gościńcem vbitym/  
 Do rozmaitych iezykow/ y náuk znaiomości/  
 A przez te zaś do wszytkich cnot doskonáłości.  
 Lub rycerskich byl zabaw/ y ćwiczenia pilny/  
 Ktore mu niosły chwale/ y pożytek silny.  
 Za czym gdy kwitnacy wiel młodości nástapil/  
 Już byl z vmieietnością wielkich cnot dostapil:  
 Snádnie mowil o rzeczách powaznych ozdobnie/  
 O zatrudnionych latwie/watpliwych dowodnie.  
 Byl w naprzednieyszych biegly rozlicznych iezykach/  
 Poetách/Krásomowcách/tátże Historykách.  
 Pelen wdziecznego dworstwa/vmyslu wielkiego/  
 Na wszytko dziwnie bączny/sercá wspaniałego.  
 W mowie y w każdey sprawie nád lata ostrożny/  
 Bogoboyny/przykładny/rostopny/nabożny.  
 A rycerska dzielnością byl zaś tak ozdobny/  
 A do woyny w sluzacych ćwiczeniach osobny.

Jz sie z trudná miał náleść/ktoby z nim porównał  
 Onych czasow/ á trudniey ktoby byl przerównał.  
 Konia przedko dosiadał/kształtnie ná nim siedział/  
 A iáko im obracac w każdym biegu/wiedział.  
 Kopia niosł pięknie/ lub w pierścien wgadzaiac/  
 Lub zbroyny swey w gonitwach síly doświadczaiac:  
 Ktora przygadzało sie nieraz meźnie struszał/  
 A sam iednak by go wyrł/ z siodla sie nie ruszał.  
 Miał osobliwa wdzieczność w chybkim szermowaniu/  
 Ktora záraz znác bylo w kroku z bronia stanui.  
 Vmiał sie wszytkim razem iáko cietnym złożyć  
 Tak śtychowym/ vmiał y nie dác sie im pożyć:  
 Abo z mieyscá w ktorym stał/zártkim vstoczeniem/  
 Abo snádnym nátychmiast broni swey vmknieniem.  
 Czesłokróć nie w te strone/ktora rzkomo mierzył  
 Zwyczajna przedko reka/lecz w insza vderzył.  
 Czesłokróć mgnieniu oka podał śtych zmyślony/  
 Ktoremu skłádaiac sie/gdy byl odstomiony  
 Nieprzyiaciel/ná ten czas wnet odniosł prawdziwy/  
 Do vbieżenia broni też byl nie leniwy.  
 Dla tákich tedy ozdob/ Krolewstiey zacności  
 Przydanych/nie bez pracey y wielkiey pilności/  
 Chwały iego rozniosła nam w odlegle kraie  
 Slawá: bo tá nieść nowin nigdy nie przestáie.  
 Ktora możni Krolowie będąc pobudzeni/  
 Ofiarowali mu sie/choćiaż nie prośeni/  
 Dac w swiety stan małżeński namilśceich cory  
 Z wielka chacia/dawnością y powaga ktory



Wszystkie inſze przechodzi : bo go Bog wſtawił/  
 Skoro ten ſwiat/ y wſzytko co na nim poſtawił.  
 Wszystkie krom pamienſkiego/tego doſładaiać/  
 Z ſwietym Rzymſkim koſciołem we wſzem ſie zgadzaiac.  
 Ale mu ſie nabarziey ſercą była iela/  
 Ktora po wſzytkim ſwiecie na ten czas ſtynela  
 W kwitnacych leciech/z wielkim ludzi podziwieniem/  
 Nabożeńſtwem/dowcipem/pokora/baczeniem/  
 Skłonnoſcia/obyczajami/vroda/pięknoſcia/  
 A w wſzelakich iey ſprawach dziwna przyiemnoſcia.  
 Zagna ALZBIETA, Krolow y Ceſarzow plemie  
 Sławnych/co nieprzerwanym ſtopniem rządu ziemię  
 Madrze y ſprawiedliwie/ktorych miecz waleczny/  
 Zdarz Boże/by poganom ſrog był na czas wieczny.  
 Tey on wierzaiać ſławie ſerce ſwe dąrował/  
 A poſlugi był ſamey chetnie ofiarował :  
 Ktoremi iako baczna ona nie gąrdziła/  
 A owſzem ich od niego bårzo wdzieczna była.  
 Z czego iako miał radoſć on ſwietey pamięci  
 Krol ZYGMUNT oyciec iego/ktory z ſzczerey chęci  
 Zyczył mu żony takiey / y w domu przednieyſzym  
 We wſzytkim Chrzeſciańſtwie/y ze wſſech moźnieyſzym.  
 Kaźdy krom mey powieſci/mam za to/iż zgądnie :  
 Bo to ſamą rzecz przez ſie poſkaźnie ſnądnie.  
 Przeto wielkiey biegłoſci cnego RADZIWIŁA,  
 (O ktorego dzielnoſciach miałbym mowić ſilą.)  
 Do FERDINANDA Krola na ten czas Rzymſkiego/  
 Ktory był y Ceſarzem potym pańſtwą tego/

Wespol y z Senatormi/ iako duchownemi/  
 Tak ſwieckiem i w kroleſtwie tym napzednieyſzemi :  
 Starac ſie conapilniey przez AVGVSTA cnego  
 Swego ſyną/ z ALZBIETA zagna carka iego /  
 Z ALZBIETA wſzelakich cnot wzorem ożenieie :  
 O chwalebne z obu ſtron ſpowinowacenie.  
 W poſelſtwie niemniey zacnym niż ſławnym wyprawił/  
 Ktore z wielką chwałą ſwa on po myſli ſprawił :  
 Dla czego rychto potym w Krakowie budownym/  
 Stolica Krolow ſławnym zdawną mieſcie głownym :  
 W maieſtać koſtornym w złote wzory tkany/  
 A drogiemi kamieniami z perły hawtowany/  
 Nie bez ceremonii tych/ktore w używaniu  
 Przy Polſkich Krolow zwykły bywać ożenianiu.  
 Na wſzytkie prawie czeſci ſwiata zawołani/  
 A obiemą iednako wielce pożądani :  
 Krol z Krolewną na zamku ſlub brali w koſciele/  
 Tamże koronacya doſtła y weſele.  
 Jednak ta wszystkie inſze przednieyſze ozdoby  
 Przewyżſzała nierowno dziwnymi ſposoby :  
 Błogoſławieſtwo Pańſkie cnych rodzicow dane/  
 Swietobliwemu ſtadlu wielce pożądane.  
 Przy tey złoto/y perły/ y drogie kamienie/  
 W wſzytkich bacznych bårzo w podley były cenie.  
 O iako ten zacny Ałt/ abo rączy ſwiety/  
 A w pogąnſtwie nietylko w Chrzeſciańſtwie wzięty  
 Wſzytkich ſercą weſelił/y ſtanow Koronnych :  
 A ſławnych Kſiażat/zacnych y Panow poſtronnych :



Różnych narodow/ z kráin dálekich bedacych  
 Przy nim/ y osobámi swemi go zdobiacych :  
 X tych ktorzy vmyslnie przyiáchali byli/  
 By w drodze y ná miejscu przystoyna czynili/  
 Jáko nawietśa zacney pocziwość Krolewnie/  
 Godney by ia wśytel świat miał w wielkiey czci pewnie:  
 X ktorych było w zacnym poselstwie posłano/  
 A każdemu z osobná z pilnością zlecono/  
 By nauczciewiey dary posłane oddawał  
 Nowym oblubienicom y śczęścia winśował.  
 Sam Demostenes, wátpie/choć sławny z wymowy/  
 By to był dostatecznie mógł wymowić słowy.  
 Tákaż Pánie stad rośkoś y z pánnámi miály/  
 Ktore sie każdej rzeczy pilnie przypátrzały :  
 X nie mnieysza ozdoba były niż Pánowie/  
 Niż Książetá rey zacney spráwie/niż Grosowie :  
 Jáko zacne/ták świetne kleynoty drogiemi/  
 X ozdobne ubiory náder kosztownemi.  
 Jedná były niż strojne dáleko pieknieysze/  
 A tym oczam czyniły widzenie wdziecznieysze.  
 A gdy ten ákt wśem w obec dziwnie požadány/  
 Pomienionym sposobem iuż był wykonány :  
 Záraz Bogu słusne zań dzieki są oddáne/  
 X ku czci iego pieśni nabożne śpiewáne  
 W kościelech / przy w naczynie rozmaíte grániu  
 Muzyckie / bárzo mite wśom ku słuchániu.  
 W tenże czas y z ogromnych dział strzelbe puszczono/  
 X w głośne bebny bito/y w traby trabiono.

Ognie

Ognie wśedy niecono/ dzwonióno we dzwony/  
 Cwa znać práwa było radość ná wśe strony.  
 Tym czásem ci ktorzy to w poruczeniu mieli/  
 Dosyc czyniac wrzedom ich/pilnie doyrzeli/  
 Iż nie tylko porządnie/lecz y świetnie było/  
 Práwie iáko sie ná stan Krolewski godziło/  
 Wśytko nágotowano k stołu : by był żywy  
 Dopieroby sie zdumiał Telemách pocziwoy.  
 Potym obiad sie zaczął ná tym známienitym  
 Fesćie/w gmáchu drogiemi śpálermi obitym :  
 Ktory strop dziwnie zdoł kwiaty rzezanemi  
 Barw przyiemnych/y gwiazdy złotem sie tśnacemi/  
 Podobnym iásnością cóś ná niebie onym/  
 Ktore iść nie przestáia biegiem przyrodzonym.  
 Obiad/ náđ ktory wátpie áby známienitszy  
 Miał być kiedy w tym naszym kráiu y obśitszy :  
 Jáko w rozmaíte ták y kosztowne potráwy/  
 X do nich y rośkośne/y drogie przypráwy.  
 Przy ktorym przepysnych win hoynie nálewano/  
 A prze zdrowie Krolewskie pić nie zaniechano:  
 I przystoyna wczciwością z mieysc swoich porostániem/  
 X od Boga ná wiele lat go winśowániem.  
 Po skóńczeniu obiađu/mieysce záraz ślicznym  
 Dano krotochwilam y zabáwam rozlicznym :  
 Przy ktorych zwykły bywáć krom wśelkiey przysády  
 Doskonałe/ y práwie wesole bieśiády :  
 A napierwey niż ktore táńce sie zaczęły/  
 Ktorych z wielką radością y chęcią prágneły

Wdzieczne



Wdzieczne Pánie/ y pánny czerstwe y nadobne/  
 Anyotom nasłiczniejszym stworzeniom podobne.  
 A nie mniej doświadczeni w potrzebách rycerze/  
 A wspaniali dworzanie/ y meźni żołnierze.  
 Sławne Książetá/zacnych Woiewod synowie/  
 A iednym słowem wszyscy wielkich serc Pánowie/  
 Ktorzy się zdádza názbyt sobie szczęśliwemi/  
 Gdy tańcow zázywáia z boginiámi swemi:  
 Abo wielce przyiemnych rozmow y wcieśnych/  
 Abo subtelnych żártow/wcześnie y śmiesnych.  
 A drugich była wszytká rośtoż y kochanie/  
 Po rozmowách rozliczney Muzyki słuchanie.  
 A po tey zaś słuchaniu wesole rozmowy/  
 A iedney koniec drugiey był początek nowy.  
 Náydowali się też tam/mam te spráwe/drudzy  
 Wcieśzonego Bacchá záwždy wierni słudzy:  
 Ktorzy po táncowaniu pełnych pilnowáli/  
 A odprawiwszy pełne/znovu táncowali:  
 O wśhelákie zabawy máto inśe dbáiac/  
 Ná tych dwu tylko sámych nabárziesy przestáiac.  
 Pod ten czas komedye y były gonitwy/  
 A kúnstowne ták konne iáko pieśe bitwy.  
 A ten známienity fest y zacny nietylko/  
 Lecz y dáleko sławny trwał przez niedziel kílko.  
 A kiedy się dokończył/ dozwoleńie wziąwszy  
 Odiáchania: y pierwey rece całowawszy  
 Krolowskie/wcześnie wielką płci oboiey/  
 Káždy się gość potwápił do kráiny swojej.

A w tym

A w tym y sławny A V G V S T i a ł przemyśláć pilnie/  
 Jáko by się corychley stáwił w swoim Wilnie/  
 Wespół y z nową gościa/ wdzieczna swa Krolowa/  
 Ktora do tego nálażł chetna y gotowa.  
 Gdzie przyiáchawszy/ z iáka wielką wczęwóścią/  
 Z iáka była przyiera od wszytkich radością/  
 Táł wielkich iáko máłych stanu wśhelákiego/  
 Pomnie w dziecińskich leciech/żem rád słuchał tego/  
 Kiedy się o tym mówić przy gościách przydáło  
 Wycu memu: bowiem to ná ten czas się działo/  
 Gdy on Och mistrzem będąc/ten wrząd ná sobie  
 Wiosł iáko Senatorstkiey przystáło osobie.  
 Ale o ludzkie szczęście/ nieperwne/niestáłe/  
 Żnikome/by mární sen włásnie/y nieterwále.  
 Ktoby to był przed dwiema láty przepowiedział/  
 Káždyby mu był zádał/iż co plott niewiedział:  
 Żeś się o zacny Krolu miał táł przedko rośtać  
 Z miłą żoną/á po niey sinutnym wdowcem zostáć.  
 Jednáť iż się to sstało w twoiey niebytności/  
 Wniemam żeć ráczy wielkiey serdeczney żáłości  
 Wiele nieco / niżli áby przydáć miáło:  
 Bowiem wielekroć sáma rzecz się doznáło/  
 Iż wśhelákie przypadki znośniejsze bywáia/  
 Gdy ná nie włásne oczy náśe nie pátrzáia.  
 Wśáťże skoro nowiná tá wśu twych doślá/  
 Záraz wszytko wesele twe ná wiátr roznioslá:  
 A żal serce przeráził/żal niewtolony/  
 Żal okrutny/żal stogi/żal niewymowiony:

C

Ktory



Który znaczyły z oczu łzy boynie wylane/  
 R z wzdychaniem te słowa gorzkim narzędzane.  
 O zła śmierci/niestetyż/zadałaś mi sroga  
 Na smutnym sercu rane/żes mi moje droga  
 Krolowa/w wieku prawie dopiero kwitnacyim/  
 A one co raz chwały wietzemi zdobiacyim/  
 Nieodpowiednieś nazbyt zazdrościwa wzięła/  
 A mnieś wszystko wesele y radość odierała:  
 A na ich miejsce/ przytra niezmierna żaloscia  
 Napelnilaś me serce/ y zbytnia tęsknościa.  
 Nie cieszy mnie już wiecey twe piękne poyzrzenie/  
 Ni wesoła rozmowa/ ni wdzięczne rośmienie.  
 Ani mnie ciesza ony przyiemne zabawy/  
 Dla ktorychem na świecie miał z toba ray prawy/  
 Ze wszech moje namilsze iedyne kochanie:  
 Ale mnie zawždy trapi żaloscne wzdychanie  
 Z narzędziem płaczliwym/cieżkim/frasowliwym/  
 Tak iż sie bierzey czuie martwym niżli żywym.  
 Boże moy/ musiałem twoy majątek naświetşy  
 W czym obrazić/żes na mnie ze wszech żal nawietşy  
 Przepuścić raczył: ale miłosierdziu twemu  
 Gwoli/przeciw występnym zawždy obśitemu/  
 Pocięś mie strapionego: a mego ciemności  
 Dmystu rącz oświecić światłem twej iasności:  
 Abych mógł ten przypadek przytrey skromnie znosić/  
 A niezmiernemu żalu nie dąć sie wnosić.  
 Zgadzaieć sie we wszystkim z twoim Pánşkim zdaniem/  
 Z twoia naświetşa wola/y z twym przykazaniem.

Skoro

Skoro tych słow domowil/wnet Bog litościwy  
 Wysłuchał iego prośbę/ y głos żalosciwy.  
 Ża czym swoy bład obaczył/iż prozno żalować/  
 Czego rozumem człowiek nie może ratować:  
 Ani żadnym sposobem wrocić/ lub odmienić/  
 By sie też wiere płacząc miał w źródło przemienić:  
 Co świadczą o Niobie smutney stare dzieie/  
 Ktora skámieniawszy/łzy bez przestánku leie.  
 Przeto mu sie iey zacny pogrzeb sprawić zdało/  
 Jako na Krolowski stan prawie należało:  
 Nie folgować nakłádu/ ni kosztu żadnemu/  
 Któryby tu zacności mógł co przydąć iemu.  
 A ten sprawiwszy/wszystko staranie obrocił/  
 Jakoby sobie pierwsza dobra myśl przywrocił/  
 R zdrowie/na ktorym mu bázro było zeszło/  
 Gdy snadź wzdychanie z płaczem miare było przeszło.  
 Wiec ábo sie zabawiał rycerskim ćwiczeniem/  
 Z nieiákim już po pierwszym żalu swym wżeniem:  
 Albo na rozliczny zwierz przeiezdzał sie w łowy  
 Dla wciechy: áż iáko y przedtym był zdrowy  
 R cerstwy y wesoły: a w tym go bogini  
 Można/ktora nas smutne y wesołe czyni/  
 Ani sam wzwiędział iáko włowilá ślicznym  
 Siódem/y napelnilá weselem rozlicznym.  
 Onych czasow nie tylko sławna była w stronie  
 Oczyste: lecz we wszystkiey tey możney Koronie  
 BARBARA z Kádziwilow domu zacna wdowá/  
 Woiewodzina Trocka/ żoná Gáştultowá:

C ij

Ktora



Ktora nie tylko zacność rodu/ lecz y cnoty/  
 A piękność iey/ zdobiła bärziew niż kleynoty.  
 W tey w domu Krol wdziecznych biesiad żązywaiac/  
 A wielka chęć wprzeyma przeciw sobie znaiac:  
 Jaki gorzec zapalony miłosnym płomieniem:  
 Bo nie był ni żelazem/ ni twárdym kāmieniem.  
 A w tym iako ten ktory był wdzieczney wymowy/  
 Te rzecz do niey uczynił łagodnemi slowy.  
 Jedyna ma pociecho/ przy wielkiej piękności/  
 Twe cnoty z obyczajami dziwney przyiemności/  
 Żem zachwycił miłości ná sercu/ sprawiły/  
 A hoynie mie rostkossy wielkich nabawiły:  
 Dla ktorych wssytkę myśl swoá sklonilem ku tobie/  
 A same cie kochaniem wiecznym obrał sobie.  
 Zwłastczá iż znam przeciw mnie nigdy nieodmienna/  
 Twa wielka chęć wprzeyma/ y miłość wzáiemna.  
 Temi nabärziew niż czym wdziecznie poimány/  
 Chce z toba wieść małżeński żywot požadány.  
 Ciebie iakom powinien chce cię y miłowác/  
 Tobie wiary po kim żywó státecznie dochowác.  
 Tu Krol vmiłł: á zátym też pokornie oná  
 Bedac iako dwa kwiáty rozżané czerwóná/  
 Od przystoynego wstydu z obu stron ná twarzý/  
 Mowić poczelá: Boże wszechmogacy zdárzy  
 To przedsiewizicie/ zacny Krolu/ twe wczéiwe/  
 W ktorym iá znam y niebo ku sobie życziwe/  
 A twa lástka Krolewska/ prawdę się znác godzi/  
 Ktora moie zasługi dáleko przechodzi:

Bom ani Bogu ani tobie zasłużyłá/  
 Bych z krolewskim tytułem Ksiażecy nošilá:  
 Jednáł niechcac byc przeczna przyezrzeniu Bożemu/  
 A twemu poddána twa/ zdaniu Krolewskiemu:  
 Prágne z sercá byc żona/ y twa sluzebnica.  
 Nanizka/ y wiecznemi czasy niewolnica.  
 Po tych mowách rychto w stan małżeński wstapili/  
 W ktorym według Pánstkiego przykazania żyli:  
 Żązywaiac rozliczney wespół krotowile/  
 Dla czego im záwždy czas schodził bärzo mile.  
 Lecz te iego wcieche y weselé/ skázil  
 Srogí žal/ y serce w nim by mieczem przerázil:  
 Tak iż się ledwie czuiac práwie wssytek zdumiał/  
 Gdy te smetna nowine z listow wyrozumiał:  
 Iż nie bez żalu wssytkich dobrych/ oyćciec iego  
 Pan/ wsselákich cnot przykład/ szczedł był z swiátá tego.  
 Ktory žal iednáł w sobie iako mógł hámuiać/  
 A iako się godziło baczeniem miárkuiać:  
 W wdzieczna oblubienica swoá się pożegnawssy/  
 A rychlego wyzzenia sobie winšowawssy:  
 W dobrym zdrowiu y szczęściu do Králowá spiesžno.  
 Jáchał: bowiem go było niewymownie tęšno/  
 Iż ani miłey mátki/ ani siostr zálem zietych/  
 Dla ich wiela zacnych cnot moge mowić swiátych/  
 Jeszcze był nie náwiedził: y wsszech czci godnemu.  
 Nie oddał powinnnych też ciálu oycowskiemu/  
 A wzdychánia przy trunie/ w ktorey iuż wsspione.  
 Leżało/ do sadnego dnia nieprzebudzone.



A skoro pomieniona dróga odprawiony/   
 I powinności swojej dosyć uczyniony/   
 Z strony matki żalostney y siostrę nawiedzenia/   
 I oycowskiego ciała swemi łzy uczczenia :   
 Za spólnym rad Koronnych zacnych wródczeniem/   
 I iednostáynym wszytkich stanów zezwoleniem/   
 Sławnemu pogrzebowi był czas náznaczony   
 Przezeń : y potym z pompa żalobna sprawiony/   
 Przy wielkim zgromádzieniu z róžnych ludzi kráiów   
 Zacnych/ według oyczystych zdawnych lat zwyczáiów :   
 Na którym w Piotrkowie Seym wálny uchwalono/   
 I do wiadomości wszech stanów przywiedziono.   
 O cny Polski narodzi/ to miłnieś cnote/   
 A w głowney nienawiści masz wszelką sromotę   
 By namnieysza/ nákoniec ciemá sie iey boiś :   
 Ták stale przy wrodzoney przystoyności stoiś.   
 Żadney rzeczy ná świecie nie daś sie wprowadzić/   
 Abys gościńcem prawdy nie miał záwždy chodzić.   
 Co rozumieś oyczyźnie być z wielkim pożytkiem/   
 O to z vsiłwaniem stárasz sie iey wszytkim.   
 Ná uczciwość masz pilne ná każdy czas oko/   
 Ktora stynieś ná wszytet zdawná swiát szeroło.   
 Ná tym Seymie stáło sie było zamieszanie/   
 Nie prze żadná rzecz inśa/ tylko róžne zdanie :   
 Jákoż w prawdzie oboie drożne sie wódziáło/   
 I dowody po sobie to y owo miało.   
 Przeto każdy oyczyźnie wiernie życzył tego/   
 Co rozumiał z pożytkiem być nauczcimśzego.

Nie gwoli

Nie gwoli temu trudnić y mieżać rzeczy/   
 By iáki swoy pożyteł własny miał ná pieczy :   
 Abo zá okázya prágnał odnieść taká   
 O pospolstwą możności swey chwałę miećáka.   
 Było z strony Krolowi przeciwnych tych wiele/   
 Ktorzy bez wszytkich względów twierdzili to śmieie :   
 Iż Krol Rádzimilowne/ choć wielkiey zacności/   
 Nierówna był Krolewstrey potáł dostoyności.   
 O których Sirałowski z przyiemną proda/   
 Ktory potym Lecyckim został Woiewoda/   
 Jeden z conapřednieyszych z Poselskiego kółá/   
 W te słowa rzecz uczynił : Wszyscy prosim zgołá/   
 Nie bawiac sie długimi niepotrzebnie słowy :   
 Nie wáż tak ni głádkości/ ani wdzieczney mowy/   
 Byś tobie miał zaniechác dla niey przystoynego   
 Máłżeństwą/ y sławy twej/ y dobra spólnego :   
 I owšem rádzim/ takiey szukać sobie żony/   
 Ktoraby tobie równa z każdéy była strony :   
 Jákowa przedtá pierwszą cna ALZBIETA była/   
 Z ktora cie śmierć niedawno stroga rozdzieliłá.   
 Bo tak wiedz/ zácný Krolu/ iż kto roztázowác   
 Chce poddánym/ ma pierwey w sobie opánowác   
 Wszytkie własne swe żądze/ y wszytkie chciwości   
 Podbić pod posłuszeństwo rozumney zwierzchności.   
 Weźmi swietey pámieci ná przykład/ zacnego   
 Onego KAZIMIERZA Krolá/ dziádá twego :   
 Ktory dał sie był przywieść swych nápominaniem/   
 Iż choć nie prawie piękna była wszytkich zdaniem/

ALZBIE-



ALZBIETA żoná iego z domu Rákuskiego/  
 Cesarzka corká / domu godná ták zacnego  
 Dla iey cnot známienitych : iedną niż piękności  
 Żeniny / chcąc ochronić wiecey przystoyności  
 Ták swey iako poddanych / przewiodł to ná sobie  
 Iż mu była nád zdrowie miłsza w każdzey dobie.  
 Żá co Bog mu ná wszytkim hoynie błogosławił/  
 X zacnego potomstwa obficie nabawił.  
 Tegoż był y Dzierzgowski Arcybiskup zdania/  
 X Koronny Marszałek / w on czas zawołania  
 Wielkiego / Woiewodá cny Krákowski KMITA,  
 Ktorego y dziś godność z cnotą znákomita.  
 Toż y on Woiewodá zacny też rozumiał  
 Sedomierski / Gábryel z TECZYNA, co vmiał  
 W to potráścić / iż przodków swych w niczym nie wydał :  
 Owszem do ich wielkich chwał / swoie własne przydał/  
 Ktore y dziś dziedziczne są domowi temu/  
 X da Bog beda wiecznie w cnotách kwitnacemu :  
 Abo choć w młodym wieku doyrzrzátemu ráczey/  
 Kto ich iest dobrze świadom / nie zezna ináczey.  
 A kiedy Sirałowski dokończył swey mowy :  
 Krol troche pomilezawszy / poważnemi słowy  
 Jól ták swa rzecz prowadzić : Świádecze żywym Bogiem/  
 Przed ktorego ma stánać każdy sadem srogiem/  
 X swych spraw liczbę czynić / żem ieszcze z młodości/  
 Skoro Krolem zostawszy z Bostiey opátrznosci/  
 Wszytkie sprawy y myśli wiódł k temu końcowi/  
 Bych záwždy powinności swey y wrzędowi

Krolewskiemu we wszytkim mógł ták dosyć czynić/  
 Aby mie żaden w niczym nie mógł słusnie winić :  
 Strzegąc swey dostoyności / y wszytkich poddanych  
 Dzcimowości / z lásti mnie Bóžey powierzanych/  
 X zdrowia ich / y szczęścia y dobre pomnożenia/  
 Według nawietżey siły mey / y przemożenia.  
 Jákoż y teraz ánim Krolewskiey zacności  
 Tym namniey nie náruszył / áni przystoyności/  
 Żem poiał sobie żone od Boga przezyrzána/  
 Hoynie zacnemi dáry od niego nádána/  
 Dla wielkich cnot / ktorych iuż oná iscie dosłá/  
 Choć áni ze krwie Krolow / ni Cesarzow posłá.  
 Żáprawde moglbych zacnych Krolow przywieść siłá/  
 Ktorych każdego wieku liczbá wielká była/  
 Ná przykład / co poddane swoje poymowali/  
 A wždy tym dostoyności ich nie vmnieyśáli.  
 Lecz wyliczaniem wszytkich bych sie chciał zabawić/  
 Musiałbych ná tym bárzo wiele czasu strawić.  
 Przeto mi sie przypominieć z nich iednego tylko  
 Stótkróć przystoyniey widzi / á niż inych kilko.  
 Onego WLADISŁAWA własnego prádiádá/  
 W którym sie z trudná miałá náleść iáká wádá :  
 Dla wielkiey pobożności świętego żywotá/  
 Ktora każda zdobyłá Chrześciáńska cnotá.  
 Ktory nie prágnać bárzo chwały tego swiátá/  
 W ony trzykróć szczęśliwe bez pochyby láta/  
 Nie stronił sie zá żone Pileckiego cory  
 Poiać Sedomierskiego Woiewody / ktory



Miał y sławę y przyiaźń v wszech ludzi wielką/  
 Która był sobie ziednał wczciwością wszelką.  
 Choć w zaczątych małżeństwach wielkiej odmienności  
 Fortuny doznawała/ okromiey winności.  
 Ktemu wiadomo wszystkim/ iż w małżeńskim stanie/  
 Prawdziwey szczęśliwości kupić nie dostanie:  
 Ani zacności domu/ ni skarbow wielkości/  
 Ni sławnych miast/ ni krolestw nabogatszych włości:  
 Gdyż ona jest skarb Boży z niebá pochodzący/  
 A na świętey małżeńskiey zgodzie należący/  
 A miłości wzajemney y raz ślubowány/  
 Przez wszystkie czas żywota wierze zachowány.  
 A co wietża/ stanowi áczkolwiek każdemu/  
 Ale iedną nawiecey ze wszech Krolewskiemu:  
 Starać sie godzi o to záwždy doskonałe;  
 Aby zachował wszystkim dána wiarę w całe.  
 A nabárzney nád insze swoiey własney żenie/  
 Chcełi nienaruszone mieć bárzo sumnienie.  
 Toż rozumiał Samuel y on Młacieiowski/  
 Zaczny Káncierz Koronny y Biskup Krákowski/  
 Ozdoba y podporá tey zacney Korony/  
 Swego czasu: wszystkimi cnoty obdárzony/  
 A wszyscy Biskupi w on ieszcze wiek nie stáry/  
 Czuli stroże Krolestwa y pewne filary.  
 Tegoż był z nimi zdánia y Hrábiá z TARNOWA,  
 Ktorego mógł był złotem każde pisać słowá:  
 On Krákowski Kástelán y Hetman Koronny/  
 Ktorego ten oyczysty náš krá y postronny

Cnot wychwalic/ y im sie wydziwić nie może:  
 Kácz dáć Polszcze takowych siłá wieczny Boże.  
 W tymże zdánia y wszyscy niemal byli zgodni  
 Insy Senatorowie/ sławy wieczney godni.  
 Gdy cny A V G V S T rzecz skończył/ záś mu to podano/  
 Iż iesli chce aby go prawym Krolem miano:  
 By pominiał ná obowiązki swoy y obietnice/  
 Kiedy naprzód zásieć miał Krolewską stolicę/  
 A zacnego wielkiego Litewskiego Księstwa/  
 A niezwyciężonego Polskiego Krolestwa/  
 A tak możnych dwu narodow ná wielki złączone  
 Jedno państwo uczynił/ prawy utwierdzone:  
 Prośąc go/ gdzieby temu dosyć nie uczynił/  
 Aby zá złe im nie miał ani w tym ich winił/  
 Iż po politycy dobrá przestrzegáiac rzeczy/  
 Która ná wietšej máia niż zdrowia ich pieczy:  
 Niechca żadnym podlegáć ani iego sądom/  
 Ni wstáwam poborow/ ni wojennym rzádom.  
 Ná to dano odpowiedz te z Krolewskiej strony/  
 Iżby to był v wszystkich dziw niewymowiony:  
 Gdyby Krol od dawnych lat iuż koronowány/  
 A od wszystkich zá Páná y zwány y miány:  
 Nie miał prze to zwierzchności mieć Krolewskiej całej/  
 A rzádenia wedlug praw władzey doskonałej:  
 Że dosyć nie uczynił dotąd kondicyey/  
 W przywiedzieniu tych zacnych dwu państw do uniiey:  
 Bo tá spráwa długiego czasu potrzebuie/  
 W ktorey sie wielka trudność nie iedná nájdnie:



Tak z strony praw rozności/ iako y zwyczajow/  
 Nad to mieysc odległości tych obu dwu kráíow.  
 A gdy napierwszego dnia Krol sprawy sadowe  
 Miał odprawić/ y strony iuż były gotowe:  
 Marszałek przystoynie sie przed nim ukloniwszy/  
 A uczciwie ná ziemi laske položywszy/  
 Odśedł zaraz tak mówiac: iż przy tákiej sprawie  
 Niechce być/ gdzie o wolność idzie wszytkich prawie.  
 A z nim niektorzy wysli też Senatorowie/  
 Ktorzy sie byli dali wwieść iego mowie.  
 A Krol iednąk dość czyniac od Boga zwierzchności  
 Dáney/ sádził według praw y sprawiedliwości/  
 Jáko Pan mądry/ ktemu dobrego sumnienia/  
 Aż do ostatcznego Seymu sie skończenia.  
 Prze ktorego zaczęta baczac iż niezgoda  
 Mogłaby cna Koroná odnieść znaczna škoda/  
 Gdyby sie wczas przystoynym nie zábiegło temu  
 Lekárstwem wzrodowi/ iey tak niebezpiecznemu.  
 Dáło mu sie przez listy iey obywátele  
 Obwieścić/ ktorym ná tym należało wiele/  
 Iż niektorzych wporne y zdanie omylne/  
 W niebezpieczeństwo gwałtem one ciągnie silne.  
 Napomináiac áby według powinności/  
 Strzegli iako napilniey oney bezpieczeństwa.  
 Ośiáruiac sie też sam/ iż ná iego wierze  
 A stárániu/ nie miało schodzić w każdéy mierze.  
 To rozestánie listow było tak szczęśliwe/  
 Iż różne ludzkie zdánia/ ácz rowno życzliwe

Oczyźnie sławy/ szczęścia/ bogactwo pomnożenia/  
 Przywiodło do iednego wszytkich rozumienia.  
 Żá czym do nich sstąpiła z niebá zgoda święta/  
 A do piekła przepádlá niezgoda przekłeta.  
 Niezbraniał sie wiecey niht Krolewskich sadow/  
 Ani wszytkich domowych y woiennych rzadow.  
 Ani sie iuż wniéy nagley napierano:  
 Lecz do niey okázyey y czasu czekano.  
 Wiecy Koronácy z wielką uczciwością/  
 A niemal wszytkich ludzi z niemnieyszą radością  
 BARBARY odprawiona: y co iey niechcieli  
 Krolowa mieć/ w wielkiej zaś powadze iá mieli.  
 Arcybiskup z Marszałkiem dwa Senatorowie/  
 Zacni y mądrzy obá/ y sławni w wymowie.  
 Z ktorych pierwszy reka iá własná koronował/  
 Drugi w Wisniczú świetnie y hoynie czestował:  
 A nád to w pominki dárował drogiemi/  
 Ośiáruiac sie sługa być czasý wiecznemi.  
 Tylko Sedomierskiego życzliwym nie miała  
 Woiewody: owšem go niechetnym doznála:  
 Ktory w swym przedsięwzięciu trwał bárzo státecznie/  
 A poczynął ná ten czas dość sobie bezpiecznie.  
 Czym sie nie obrażał Krol godny chwały wieczney /  
 Ani mu zá to twarzy pokazał niewdzieczney.  
 Bo widzac wedla siebie iuż koronowaną  
 Małżonkę/ y w wielkiej czci w wszech inych miána/  
 Był dáleko rádnieyszy/ niżby był Młdowe  
 Złoto posiadł/ y stárby bogáte Krezowe.



Lecz iako w rzeczach ludzkich nic nie jest trwałego/  
 I my sami tylkosmy do dnia intrzeyshgo.  
 A to nawietrza prawda co Pindar powiedzial/  
 Chcac by sie z nas kazdy znal/ y tym czym jest wiedzial:  
 Czlowiek sen ciemow: godny w tym zaprawde wiary/  
 Bo z slodkiego przespania wziety byl na maryl.  
 Kychlo mu tey radości nieszczescie zayzrzalo/  
 I znowu nań iad gniewu srogiego wylalo.  
 Bo potym w frotkim czasie choroba zložona/  
 Rozstala sie z tym swiatem iego wdzieczna zoną.  
 Ktozey ciało z przystoynym na śmierć narzekaniem/  
 I na nieublagane Partki strasowaniem/  
 W poszrod lata/ gdy prawnie nagorecsze czasy/  
 Niedbajac na wszelakie bynamniemy niewczasy/  
 Prowadzil sam z Krakowa z wiecznością wszelka  
 Do Wilna/ czuiac żalosc na swym sercu wielka.  
 Gdzie iey kosztowny pogrzeb sprawil y wieczny/  
 A po niey przez niektory czas byl żalosciwy.  
 Bowiem pomniac iz z ciemnych krajn Persephony/  
 Zaden nigdy swey miley nie wyzwolil zony.  
 Ani wstawicznym tez z oczu wylewaniem:  
 Ani nazalobliwym serdecznym wzdychaniem.  
 Zwlaszcza prawdziwie tego na sobie doznawszy/  
 Juz to po dwakroć wdowcem strapionym zostawszy:  
 Iz na tym swiecie nie masz wietshy szczęśliwości/  
 I nieprzebranej smiertelnym nam Panskiey hoyności  
 Nad te: gdy dwa miłości przyklad małżonkowie/  
 Albo raczey iako ie pismo swiete zowie:

Dwie duszy w iednym cielem na to sie wdadza/  
 I wszelakim staraniem statecznie nasadza:  
 Aby w boiazni Panskiey conawietshy zyli/  
 I iego rozkazania pilni stroze byli:  
 Żyjąc iac rostkossy czestych y obfitych/  
 Ktozey wynikac zwykly z zrzodeł rozmaitych  
 Piętnych cnót Chrześciańskich: wiecey dbajac o to/  
 Alz o drogie kamienie/ o perły/ o zloto:  
 Aby sie conabarziesy sobie podobali/  
 I przystoyna wieczność wzajem wyrzadzali:  
 Ciešac sie iednak wespół zabawy wdziecznemi/  
 Dla wchronienia troski wynalezionemi:  
 I wiódac wiek wesoly w nieodmienney zgodzie/  
 Tak w szczęściu/ iako w kazdey przeciwney przygodzie:  
 Bogá prosil/ baczeniem żalosci pozbywssy/  
 By sie na towarzysza wiernego zdobywssy:  
 Ku czci y chwale iego zyl w małżeńskim stanie/  
 W samym tylko nawietshy kładac swe kochanie.  
 A Bog w swych dobrodzieystwach nigdy nieprzebrany/  
 O ktorekolwiek bywa nabożnie żądany/  
 Od tych co go miluja y co sie go boia/  
 Dopomogl mu do tego hoyna laska swoia.  
 I opatrzył go znowu wszech chwał godna zoną/  
 KATHARYNA, Alzbiety cney siostra rodzona.  
 Ta powtore w stan swiety małżeński wstapila:  
 Bo w ten czas zacna Ksieżna Mantuanśka byla/  
 Pozostala po śmierci wdowa meza swego/  
 W cieškim żalu Gwilhelma Gonzagi sławnego.



Ktorey ia zaniechawszy teraz wystawiania/  
 Vdam sie do wielkich cnot Krola wychwalania :  
 W ktorych on/ krom watpienia w szego/ przed in szemi  
 Swego czasu przodkowal tak Krolimi zacnemi/  
 Jako słońce ozdoba nieba/ swa zacnością  
 Wszystkie gwiazdy przewyższa/ y wdzieczna iasnością.  
 A tu dopiero prawy czas y miejsce bedzie/  
 Przypomniec iego zacne sprawy slawne wszedzie.  
 A znamienite dzielności wieczney godne chwały/  
 Ktore go naprzednieyszym Monarchom rownaly/  
 A naszczesliwszym Krolom/ ktorzy z niepamięci  
 Slawnym piorem wczonych wiecznie sa wyieci.  
 A iż mi sie na myśli naprzod wstaznie  
 Madrość/ co wszystkie in sze rzadzi y sprawuie  
 Jako prawa krolowa : y tu swey ozdobie  
 Ich konce za poczatki pierwsze bierze sobie :  
 Aby swoy doskonale koniec otrzymala/  
 A wszelkie rozumnie sprawy odprawiala :  
 A bez ktorey sie cnota czasem wada sstawa/  
 Jako Seneká o tym swe świadectwo dawa.  
 Przetom od niey vmyślił iego znamienite  
 Zaczac sprawy/ w sztykiemu swiátu znákomite.  
 Ale ktora na pierwszym miejscu mam postawic/  
 Z tak wiela chwal tak zacnych/ y tey czci nabawic :  
 Ze ktora sie tknie Bogá chwal nieśmiertelnego/  
 A zwiastkiem iest w iedności krolestwa kazdego :  
 A prawym fundamentem wszelkiey znamienitey  
 Dobrze postanowionej Rzeczypospolitey.

Te mowie/

Te mowie/ ktora odniosł/ iż zawždy na pieczy  
 A nawietszym staraniu miał ze wszystkich rzeczy/  
 Prawdziwa Kátholicka swieta Rzym ska wiare/  
 Ktora zacnością przeszla wszelki kres y miare :  
 Iż nigdy nie schodziło na iego pilności :  
 Aby ia był zachowac mogl w takiej catości/  
 Wiakiey one był zastal : y sobie zwierzona  
 Od Bogá/ drugim oddac nie nienaruszona.  
 Ze prace podeymowal/ by w Páńskiey winnicy  
 Náydownali sie zawždy tácy robotnicy/  
 Coby w niey bez przestanku pożytki działali/  
 A do tego przykladem drugich pobudzali.  
 Co ácz skutku takiego we wszystkich nie wzieło/  
 Jakiego iego serce bezmiernie pragnęło :  
 Prze odszczepieńcom w wierze rozmaite błedy/  
 Ktorych/ pozal sie Boże/ dosyc było wszedy.  
 Jednak przez wszystkie czasy iego panowania/  
 Nie przyszło do żadnego dla niey krwie rozlania.  
 Ani znacznych rosterkow / za iego pilnością  
 A vstawiczna o tym przystoyna czulością/  
 W tym krolestwie/ y páństwach należących iemu/  
 Za co badz wieczna chwala Bogu nawyższemu.  
 Po tey chwale/ ta wtore miejsce czasu żyła/  
 Godna w ludzkiey pamięci aby wiecznie żyła :  
 Iż na Seymie Piotrkowskim zbytnie rozerwanym/  
 Koronnych Rad y ziemskich Poslow roznym zdaniem :  
 Wspart to zacne Krolestwo do ziemi lecac/  
 A szczesliwe uczynił z czasem y kwitnace.

E

Bo im



Bo im rzeczy ná on czas bázciey zatrudnione/  
 A do srozszych rosterkow byly przywiedzione :  
 Tym sie iego wšem madrość wietrza pokazá/  
 A własníe by w kryształe iásnym widzieć dáta.  
 Prze ktora do snádnego przyszli włácnienia/  
 A požadány zgody y wpołkoienia.  
 A iž według Páńskich słow/ kázde rozdzielone  
 Krolestwo w sobie/ rychło bedzie spustoszone :  
 Bo wšeláta moc dužsza ziednoczona bywa/  
 W ižli kiedy ná wiele części sie rozrywa.  
 O co prozno inšy sie stárali Krolowie/  
 Przestawnego IAGIELA zacni potomkowie:  
 Z wielkim obu narodow pożytkiem/ á chwała  
 Swa nie mnieysza/ póki świat nie záginie trwála:  
 Do iedności ie przywiódł zá stáraníem pilnym/  
 Wielka biegłostí iego y dowcipem silnym.  
 Wiec iž Krol badž wšeláti inšy przełożony/  
 Ten wšytkich cel spraw swoich ma mieć náznáczony :  
 By poddáne nábawiał práwey szczęśliwości/  
 Wynikáiącey z świetey im sprawiedliwości.  
 Nie tylko zá potrzebnych praw postanowieniem/  
 Lecz y do własnego ich skutku przywiedzeniem.  
 Chcąc tym rychley y snádníey przedsiwzięciu swemu/  
 W tym wšytkim czynić dosyć niewychwalonemu :  
 Prává po rožnych mieyscách przedtym rozstrzeláne/  
 Do pięknego porzadku wšytki sa zebrane/  
 Zá iego rostkazaniem/ przez náuki sławnego  
 HERBORTA wielkiey chwały od wšytkich godnego.

A ten ma

A ten madrości owoc iego czy poslední :  
 A owšem między wiela zacnych inych przedni.  
 Iž zá pierwszym weyżrzeniem kázdego zrozumiał/  
 A co sie wén wlać miało/ snádníe zgádnąć vmiał.  
 Bo zásadzał w swey radzie mieyscá osobámi  
 Tákiemi/ ktorzy mieyscá zdobili cnotámi  
 Bázciey niž mieyscá onych : ktorzy z gruntu práwie  
 Zrozumiałwšy nátych miast czego w ktorey sprawie  
 Trzeba sie było trzymać / záraz powážnemi  
 Vmieli to wymowić y słowy wodziecznemi :  
 A powage z ludzkością ták pięknie złączáli/  
 Iž iednáta z tych obu chwale odnášáli.  
 Przed ktoremi przodkował/ prawde mowiac szczerze/  
 Zacny DEBINSKI Káncierz Koronny w tey mierze/  
 Krom wšeltiego pochlebstwa/ co y dziś przyznáia/  
 Ktorzy iego z powaga ludzkość pámietáia :  
 Wespół y z wiela inych zacnych cnot/ ktoremi  
 Rzecz pewna iž snádníe byl zrownął ze wšytkiemí :  
 Dla ktorych pierwsze mieysce w radzie Krolá swego/  
 Káştelaná zásiadł był potym Krákowskiego :  
 Ktorego žem sie ia tež postugámi báwił  
 Pierwey/ nižlim we Włoszech láta swoje trawił :  
 W wczéinym towarzystwie godnych ludzi onych/  
 A náuka y cnotámi hoynie ozdobionych.  
 Póki mi Bog żywotá wżyczy/ wielkiemu  
 Przypisowác to bede záwždy szczęściu swemu.  
 Lecz cnego wielka madrość Krolá wychwaláiac/  
 Powiádam do pierwszej swey rzeczy sie wzacáiac :

E 4

Iż mu y



Iż mu y ná vrzedy snádnie było dostać  
 Rycerskich ludzi: bo wiem kto czemu miał sprostać/  
 A iákie komu godno zlecać było sprawy/  
 Porozumiał wnet z samey twarzy/ y postawy.  
 Jednak ich obyczáie dla pewnieyshey rzeczy/  
 A wszelákie postępkí miał ná pilney pieczy.  
 Przeto iákie Hetmány miał dzielne/ y sprawne/  
 Swiádczyć to beda wiecznie te zwycięstwa sławne:  
 Ktoremi go częstość w potrzebách zdobyli/  
 Kiedy nieprzyiaciele Koronne gromili:  
 Tak iż oni dopiero hárdzi y zuchwáli/  
 W małej chwili strómotnie z plácu wíec pierzcháli.  
 A czasem ich ná głowę práwie porážono:  
 Tak iż sie im wcieczka rátować nie dano.  
 Wszak y dziś sa onego czasu pámielnicy/  
 Gdy Tátárzy Podolskich kráiorw boiownicy/  
 Ná Dnieprem tak skaráni byli kłeska stroga:  
 Iż rwac brzegi niezwykła krwáwy płynął droga:  
 Já SIENIAWSKIEGO męstwem Hetmána sławnego/  
 A wiela inszych zwycięstw známienitych zacnego.  
 Ale y to zwycięstwo nie mniey iest zacnieysze/  
 A pod słońcem we wszystkich kráinách sławnieysze:  
 Ktore on LESNOWOLSKI przeważny otrzymał/  
 Kiedy ná sobie wżad cny Hetmáński trzymał:  
 Dla iego cnot rycerskich iemu powierzony/  
 Gdy był do Moskwy z częścią woyská wyprawiony/  
 Od zacnego pámięci sławney Floryaná  
 ZEBRZYDOWSKIEGO, w on czas chwalnego Hetmána.

Nád Ne-

Ná D Newlem: gdzie nie wielkie w liczbę / ále w cnote.  
 Wielkie/ y przyrodzona rycerska ochota  
 Náše woysko/ dla sławy żywotá nie wáżyć/  
 A wszelákich nawietszych niebezpieczeństw záżyć:  
 Waleczny lud Moskiewski meźnie porážilo  
 Zbroyni/ ktorego mienia do czterdzieści było  
 Abo coś mniey tysięcy/ licząc y Kozáki/  
 Co w łutí/ strzał y pełne vsáli sáydałi.  
 A oni przeważni dwá y zacni Hetmáni/  
 Ktorzy słusnie moga być želáznemi zwáni  
 Litewskimi murámi/ tak były zá niemi  
 Páństwa wielkiego Księstwa bárzo bezpiecnemi/  
 Od nieprzyaciół swoich: iáko Moskwićiná/  
 Tak y stráśznego boiem zdawná Tátárzyná.  
 RADZIWIŁ zacne Książę/ y CHODKIEWICZ sławny/  
 Przed ktoremi nic nie miał naprzód on wiel dawny/  
 Ani niezwyćieżonym sercem/ ni wielkością  
 Dmystu: ani w sprawách rycerskich bieglnością.  
 Já Krolewskim powodem á ich wielkim męstwem/  
 Ażá nie sa ozdobi známientym zwycięstwem:  
 Ná ktore sie ná on czas pod Dla zdobyli/  
 Kiedy ná głowę práwie Moskwę porážili.  
 Co przednieyszych żołnierzo w tysięcy dwádziecią  
 A pięć/ nie okrom wielkiey życzliwóści szczęścia.  
 Lecz y morscy rozbojcy odnieśli karanie  
 Nie iednego narodu/ ktorzy żeglówanie  
 Niebezpieczne okretom do Gdańská czynili:  
 Bo w krotkim czasie srodze poráženi byli.

E iij

Já czym



Za czym pulnocne morze społonym sie stało/  
 A meſtwa iego ludzi rycerſkich doznało.  
 Wiec y Magnus przeważny y niewtrocony/  
 Za iego madra rada był tak wſkromiony:  
 Iż przeciw byſtrej wodzie napotym nie płynął:  
 Strzegachy ſie z nadzieia y ſam nie ochynał.  
 Teraz bych z przyſtoynoſci wyſtąpił mym zdaniem/  
 Przeważnych bawioſzy ſie meżow wſpomnianiem:  
 Kiedy bych miał zámilczec Olbrychtá LASKIEGO,  
 Woiewoda wielkich cnot/ rycerzá ſlawnego:  
 Który nie raz Hetmáński wrząd odprawował  
 Swym koſtem/ y nieláda meſtwa doſtázował:  
 To Deſpota ná pańſtvo Wołofkie ſadzáiác/  
 To pod Czakoſem ſie meżnie wganíaiác  
 I nieprzyiaćioły Krzyża ſwiętego Tátary/  
 Których lupem ſie żywić ieſt obyczay ſtáry.  
 Táſze teſz y PRETWICA, między Chreſcíaný  
 Nie tylko ſlawnego/ lecz y między pogány:  
 Bowiem częſte z nich zacne odnoſzac zwycieſtwa/  
 Ná wielki ſobie ziednał pámiéc ſwego meſtwa.  
 Lecz y ty WISNIEWIECKI zaſługami twemi/  
 Ktoeſ czynił oyczyźnie znácznie rycerſtimi/  
 Zaſłużyteſ aby cie długo wſpomínáli/  
 Przyſzłe wieki/ á twoie meſtvo wyſławiali.  
 STRVSO W, teſz zaſłużyłá y zacnoſć y cnotá/  
 Żeby chwał ich nie wſpomnieć mnie byłá ſromotá  
 Ślawnych rycerzow / legli co we ſtrwi Pogáńſkiey  
 Dla oyczyzny/ y ſwie. ey wiáry Chreſcíanſkiey.

Zacnemí ſie zwycieſtwy nie raz ozdobiwoſzy/  
 A ná nieláda iákie chwały ſie zdobywoſzy: 20  
 Godni by ie z mármoru drogiego kowano/  
 Godni z nawybráńſzego złotá by ich lano.  
 Bo w káſzdey meżnie czyniac z pogány potrzebie/  
 Odnieſli wieczna ſława y oſiádłoſć w niebie.  
 Ale y ten madoſci był niewychwalony  
 Skutek/ iż záwždy chował dwor ſwoy nápełniony  
 Godnemí ludźmi: ták iż moge rzecz káſzdemu/  
 Kowien był w tym Krolowi conazacnieyſzemu.  
 Bo wſzytkim nie táyno/ iż z ſámiliy przednieyſzych/  
 A w záwołányim páńſtwie tym conazacnieyſzych/  
 Bawili ſie z młodoſci ludzie iego dworem/  
 Ktorzy z częſem oycow ſwoych známienitych wzorem/  
 Przez wczciwe ich ſpráwy chwały doſtawáli/  
 A napřednieyſze w radzie mieyſca záſiadáli.  
 Aczkolwiek y tákich doſć między inemi było/  
 Których zgodnoſcia ſzczeſcie znácznie wyſtáwiło:  
 Co ſie zacnoſcia przodkow ſwoych chlubieć niechćieli/  
 Ale ich włáſna chwała zacni być woleli.  
 A z tych niektorzy ſlawni wymowa ich byli/  
 A nieláda iáka z niey chwałę odnoſili  
 Ná dworzech napřednieyſzych Krolow Chreſcíanſkich:  
 A z domu OTHOMANA Ceſarzow pogáńſkich.  
 W ktorych odprawiali poſelſtwa powážne  
 I podziwieniem / y częſtoſroć według myſli wáſne.  
 A drudzy z nich rycerſta biegłoſcia ſłyneli/  
 A z zabaw ſwoych rycerſkich wielko chwałę mieli.



Nalazles między niemi szermierza chybkiego/  
 I wszelaka bronia co ich jest vmiejetnego.  
 Gonces nalazł sławnego/ y pierścienia braniem/  
 I okragley kopiey za tarcza struszanem.  
 Nalazles w każdych skokach cwiczonego iezca/  
 Nie tylko w kole/ abo od mieysca do mieysca.  
 A iesliś chciał/ nalazles y strzelca przedkiego/  
 I zapasniká chytrych fortelow pełnego.  
 Row przestoczyc także plot ná podziwui mieli:  
 Bystre do przepłynienia/ łacne rzeki mieli.  
 Cieskie dragi wdátne wzgore podnaszáli:  
 I ważnemi kámiennymi/ z snádnoscia ciskáli.  
 A czemu snadź niektorzy ledwie wiare dádza/  
 Był z nich ktory miał w ręku taka moc y władza/  
 Iż z mieysca podniosł taran/ co go używáia  
 Kiedy debowe pale w Wislne dno wbiiáia.  
 A krotko mówiac/ w wszytkich cwiczeniach służących  
 Do woyny/ dwórskim ludziam własn timer należących:  
 Za ich pilnym staraniem byli osobliwi/  
 I ná wszelkie wojenne nieroczasy cierpliwi.  
 A nie tylko do woyny lecz y mądrey rády/  
 I wesoley snádnie sie zgodzili biesiády.  
 Pánnam swym z wezcierowoscia przystoyna służyli/  
 I w nábywaniu łáski ich dowcipni byli.  
 Vmieli sie zabáwíac z nimi to żártami/  
 To przyiemnemi według czasu rozmowámi.  
 Onym gwoli skłádáli pieśni rozmaíte/  
 Wynoszac ich piekności do gwiazd známienite.

Onym

Onym gwoli w rozmaitych tańcach sie cwiczyli/  
 W ktorych nie mniej kształtowni niżli czerstwi byli.  
 Onym gwoli ná lutniach słodko brzmiących gráli/  
 I rozmaíte mąskáry kosztownie spráwiali.  
 Do tego był świetny Dwor/ vbiory drogiemi  
 Cudzoziemskimi/ dziwnie od siebie różnemi:  
 Ktory w kosztownych rzadach świetnieyszy działáły/  
 Dzielne konie ktore pod iezdzcami plasáły.  
 I w srebro pozłociste bronie opráwione/  
 I smálcowane ná moc zbroie zrobione.  
 I wszelkie ochedostwo służace dworzanom/  
 Ktorzy ozdobnie zwykli służyć swoim pánom.  
 Wiec y tá známienita chwale zasłużyła/  
 By między napřednieysze položona była:  
 Ktorey nie wiele rownych dawne wieki máia/  
 Choć ich przeważne Krole zbytne wychwaláia:  
 I swo w rzeczach biegłoscia we złotym pokoju/  
 Otkrom trácenia ludzi w srogim krwáwym boju:  
 Zaczne Ksiesstwo Islandskie moca niedobyte/  
 W wszelakie do żywności potrzeby obfite/  
 I miástami ozdobne y zamki pieknemi/  
 Przy sławnym Oceaniskim morzu leżacemi:  
 Nie bez wesolych portow żeglarzom vbogim  
 Pożądanych/ w rozruchu sprzeczných wiatrow srogim:  
 Przyłączyl do inšych państw tey zacney Korony/  
 Co mu y dziś wielka cześć nieśie ná wsze strony.  
 Po tey chwale te druga przypomniać sie godzi/  
 Ktora rowno z inšemi też przedniemi chodzi:

f

Iż do



Iż doroczne dochody bázro vszczuplone/  
 Na wychowanie Krolow zdawná náznáczone :  
 A ná inše rozliczne Koronne pożytki/  
 Ktoreby teraz dlugo przypomináć wšytki :  
 Za niepomierным pierwšych Krolow śáfowaniem/  
 A zamkow/ y miásteček/ y wší dáfowaniem  
 Nad práwo po polite/ sposoby piéknemi  
 Przywiódł do pierwšey kłoby poddánym znośnemi.  
 Co dále : y tá pierwšych bynamniey nie wyda/  
 Owszem wielkiey z powaga im zacności przyda :  
 Iż z rozumem záżywał wielkiego baczenia/  
 Z strony ludzkich vmyslow y serc niewolenia  
 Ktoregożkolwiek stanu : iáko przełożonych/  
 Táť pospolstwa od Boga wierze swey zleconych.  
 Bo ich táť był zwycięzył sobie y schołdował/  
 Iż wšytko śczęście kładł w tym/ iż im pánował.  
 Dla czego przeciw sobie wielkiey wczciwości  
 Záwždy po nich doznawał/ y szczerey miłości :  
 A posłuszeństwa z práwey checi oddawánia :  
 A doskonałey wiary we wšem dotrzymánia :  
 Co wielkie podziwienie iáko pogranicznym  
 Sasiądom/ táť odległym narodom rozlicznym/  
 Z wychwalaniem tey wielkiey mądrości działało/  
 A ich sercá/ y checi táťże mu iednáło.  
 Stad one zacne miásta nad morzem leżace/  
 Porządkiem y bogáctwem dáleko stynace :  
 Przysięgły sobie wzajem dodawać pomocy/  
 Przeciwno nieprzyiaciół ich wšelákiey mocy :

Prágnęły

Prágnęły do Koronnych państw być przyláczone/  
 A według ich dawnych praw od niego rządzone.  
 Ale on/ ktory wietŝe miał stáranie o tym/  
 By sprawiedliwie rzadził lud w poóciu złotym/  
 Niŝli áby ŝeroko pánował poddánym/  
 Zaniechał powinnościa ta być obwiazánym.  
 Zwłáŝczá iż wietŝa pánow tych część w radzie byłá/  
 Ktora zá niepotrzebna to rzecz wywodziłá.  
 Z tey przyczyny oni dwá Krole chcieli woyny/  
 Ktora im zwieść rádził Mars bázro niepokóyny  
 Na morzu : ktore stráŝne dla wiatrów wiec bywa/  
 Coż gdy mu niebezpieczeństw woiennych przybýwa :  
 Vŝytkowane woyská choc z obu stron mieli/  
 A obá swego śczęścia iuż doświádczyć chcieli :  
 Jeden Szwedckiey á drugi pan Duńskiey kráiny :  
 Jednáť przez iego posłycne Koronne syny/  
 Do świetego poóciu y do drogiey zgody  
 Przywiedzieni byli/ trom żadney w ludziách ŝłody.  
 Dla tey SELIM Turecki Cesarz niezwalczony/  
 Wiele go y ochraniał y czcił z káżdey strony.  
 Bo ŝłody przez Kozáki częstokroć czynione  
 W iego páństwach/ stárat sie áby nágrođzone  
 Od Krolá zá przystóynym były nápomnieniem :  
 A przez zacne swe Czausze zwykłym obwieszczeniem.  
 A táť státeczenie trzymał wziete z nim przymierze/  
 Ze nigdy nie schodziło nic ná iego wierze.  
 Ale y iego hetman z ogromnym postány  
 Woyskiem/ áby Moskiewski kray był woiowány/

S 4

przez



A przez okrutna śable/ y przez ogień strógi :  
 Za Króla napomnieniem/ zaniechał tey drogi  
 Gruntem Polskim/ a w inſza obrocił ſie ſtrone :  
 Tak miał nań przyſtoyny wzgląd/ y zacna Korona.  
 Czym zaſłużył y druga chwale/ ktorey lata  
 Nie zmoga zażdoſciwe/ poſi ſtawa ſwiata.  
 Iż nie życzył zniſzczenia ziemi Chrzeſciánſkiey/  
 Chociaż nieprzyiacielſkiey/ od mocy Pogańſkiey.  
 A nie tylko żywego y ccił y miłował  
 Tenże Ceſarz/ lecz śmierci też iego żałował :  
 A z nim weſpoł y oni poważni Baſzowie/  
 A inſzy władzey iego podlegli pánowie.  
 Bo cnota ieſt podobna drogiemu kamieniu/  
 Który ieden nierowno w wielſzym poważeniu  
 Jeſt w wſzytkich/ niż tyſiąc tych ktore na ziemi  
 Lada gdzie w polu tráſi/ kupami wielkimi.  
 Te nie tylko miłuią ludzie różney wiary  
 W przyiaciołach : ale też y czcza z káżdey miary/  
 W nieprzyiaciołach głównych/ wielcy Monárchowie/  
 Niezwalczeni Ceſarze/ przeſtawni Królowie.  
 A te chwale kto może wymówić przyſtoynie/  
 Iż on czáſu poſoiu przemyſlał o wojnie :  
 Miał zamówiły pogotowiú ſtrzelbe/ wozy/ konie/  
 Uamioty/ zbroie/ miecze/ y wſzelákie bronie :  
 A rynnunka do wojny przynależájące/  
 A do miaſt dobywania naczynia ſłużące.  
 Bo poddani toż iego przykłádem czynili/  
 A na wojnie gotowi zamówiły iáchác byli :

Kiedy Rzeczpospolita po nich tego chęć miała/  
Tam gdziekolwiek potrzebą iąta pokazywała:  
Jako przynależało na prawe żołnierze/  
Przywykłe nosić zbroie/przyłbice/pancerze:  
Tarcze/rodelle/komne kopyte/ <sup>szable</sup>  
Przy dościach szable/pewne w letow puschały.  
Wszak się to wszystkim w on czas iawnie widzieć dało/  
Kiedy w Radośćkowic ogromne leżało  
I sławne woysko/iąto meżmi walecznemi/  
Tak y piętny wrody konimi wyprawnemi.  
Na poyrzzeniu straszliwe żaraz y ozdobne/  
Z daleką coś wielkiemu lasowi podobne.  
A niemniej świetne/nizli w doświadczonych zbrojach/  
Z broniąmi/iących wstawnych używali boiach  
Przed laty/oni bitni cni Macedonowie/  
A teraz używają Turcy y Węgrowie.  
Ktorego sam był Krolew y Hetmanem prawym/  
Za przeżyzeniem zwierzchności tych nieba łaskawym.  
On sam obóz stanowiąc/on bussy żytkował/  
I wszelkie staranie o nim podejmował/  
Należące wojny czulemu wodzowi:  
A w tym nie dał nic naprzód żadnemu Krolowi.  
A co do podziwienia śladź niektórych skłoni/  
Jednego dnia pieć Turskich wpracował koni.  
Własnie by do potrzeby te rotę żytkuwać/  
To iąto się sprawować kto miał rozkazywać.  
Prze też mądrość to zacne Krolestwo służyło.  
Nauczonymi ludźmi/kto temi kwitnęło.



Bo bárziew rzecz a niżli słowy pokázował/  
 Játo ich y rad widział y wielce śánował.  
 Ktora miedzy inſemi ieſli nie przednieyſza/  
 Tedy beſpiecznie chwałá ieſt niepoſlednieyſza.  
 Bo ich niſmý nád ſtoto nierówny dzoſkemi/  
 Y koſtowane ſmárági pozoſtáwionemi/  
 Ná nieſmiertelna ſlawę ſámi ſie zdobyli/  
 Ktoſey chciwſzy dáleko niżli bogactwo byli :  
 Y tey zacney Koronie wiecznie iá ziednali/  
 Bo ná oko narodowi wſzytkim pokázali/  
 Iż im dowcipem náſzy naprzód nic nie dádzá/  
 Ná coſkolwiek iedno ſie z pilnoſcią náſádzá.  
 Táż mądroſć wſzytki iego ſpráwy miárkowálá/  
 Y pieknego porzádku w myſlách nábowiálá.  
 Tey używał w roſtropnym zdánia powiádaniu/  
 W rádzie/ y cudzoziemſkich poſtów odpráwianiu :  
 Z otrzymánieniem v wſzytkich ſtád nie ládá ſlawy/  
 Ktora ieſt wczciwych ſpraw ſámá owoc práwy.  
 Tey y niektorzy zacni Krole używáli/  
 Gdy ráde z nim o rzeczách powážnych znaſzáli.  
 Lecy w ſpániálá meżnoſć/ ktora odpor dáwa/  
 Y ſmieie wſzytkim plácu nieſzczęſciom doſtawa/  
 Y ſtráſliwych ſie przygod y ſmierci nie boi/  
 Kiedy wczciwoſć rádzi/ wſpomionáć przyſtoi.  
 Bowiemy ta od Boga był hoynie nádány/  
 Z ktora żaden drogi ſkarb nie ieſt przyrownány.  
 Żáż nie dáł ſie w nim widzieć iáſnie z káżdey ſtrony/  
 Wmyſł práwie Krolewſki on niezwyćieżony :

Z ona godna oſoby ták zacney meżnoſcią/  
 Y z wrodzona wielkiego ſercá wſpániáłoſcią :  
 Gdy niektorzy zwierzchnoſci iego wymowáli/  
 Y nierozumnie z ſadow ſie wylámowáli.  
 A on ná to niedbáiac/ przedſie odpráwował.  
 Spráwiedliwoſć/ y w cále godnoſć ſwa záchował.  
 Ale y Kſieſtwo Barſkie/ práwem przyrodzonym  
 Jemu należące/ fortelem zmyſlonym  
 Gdy go było minelo : áżáż wſpániáłoſci  
 Wmyſtu nie pokázá/ y wielkiey meżnoſci :  
 A co wietſza/ rodzicow y żon miłych ſtráty/  
 Ktorem żadne nie moga być równe wtráty :  
 Táż meſkim noſt wmyſtem/ y w ſobie miárkował/  
 Iż onych lat ſnádz káždy temu ſie dziwował.  
 Ná koniec y ſámá ſmierć nie ſtráſna mu byłá/  
 Ani iego wielkiego wmyſtu trwożyłá.  
 Przypomnie tego przykád/ iáto podziwiená  
 Od wſzytkich bárzo godny/ ták y pochwalenia.  
 Jeden z tych napzednieyſzy/ co wpráwowali  
 W on czás przyſtę ſkutki gwiazd/ ktorych biegi ználi :  
 Przestrzegáł Krolá pilno áby ſie wárował/  
 By zábit nie był tego dnia ktory miánował :  
 Twierdzáć iż iákieſ plánet złoſliwych złączenie/  
 Známionuie mu ſmierćia gwałtowná zginienie.  
 Ná to vſmiechnawſzy ſie Krol/ powiedziáł iemu/  
 Iż okrom woley Bożej człowieku żadnemu/  
 Y namnieyſzy w łos ieden ſháſć z głowy nie może/  
 A przeciw tey oſtrożnoſć żadná nie pomoże.



Rychlo potym przed samym z Gdańska wyiachaniem/  
Przez zacne pany o to za pilnym staraniem/  
Obiecal sie Ksiazeciu na pewny czas stawic  
W Krolewcu/ a z nim dobra mysla sie zabawic.  
Z czego cnotliwy starzec wielce pocieszony/  
Kiedy dzien przyiachania przyszedl naznaczony :  
Z miasta przeciwko niemu daleko wyiachał  
Z dworem swym/ y w szelakiey czynic nie zaniechal  
Powinney wczciwosci chetnie panu swemu :  
Z pokazaniem radości gościowi takiemu.  
A w tym kiedy do miasta już sie przybliżali/  
X wdziecznych rozmow z soba wespół używali :  
Z muru wzgore strzelona kulą z ogromnego  
Mozdżerzą/ tuż za samym Krolewem giermką jego  
WISNIEWIECKIEGO (iaki niebezpieczeństwo) zabiła :  
Czym ony świetne dwory oba zatruwożyła.  
Bo nąszy tak Ksiazeciu obrażeni byli/  
Ze ledwie przeciw niemu broni swych nie dobyli.  
Co Krol widzac/ z wesoła twarza ich hamował/  
Mowiac do nich : by każdy raczy sie radował/  
Uzli z tego przypadku smucil : bo dnia tego/  
Wedlug przepowiedzenia Fuksa znamientego  
Praktykarzą/ pewnie być miał zabity : a temu  
Już nie podległ znaczeniu gwiazd niebezpiecznemu.  
Tamże Ksiaze wchodzac aby podeyrzany  
W tym nie zostal : chciał by był na gardle karany  
Puskarz tedyż/ za ten bład co sie go dopuścił/  
Lecz mu Krol dobrotliwy ten występ odpuścił :

Powiadaiac/ iż smutnych z wesołemi rzeczy  
Mieszac pod takim czasem/ nie byloby grzeszy.  
Wiec y ta cnota/ ktora ma zwierzchnosc y wladza  
Uad zbyt nie popedliwa chciwoscia y zadza :  
X chwaina nam w rostkoscach miare chowac radzi/  
A zbyt ku sie strzedz/ ktory w sprosnosc nas prowadzi.  
Hoynie go byla darow wielkoscia wczila  
Zacnych/ y znamienie iemi ozdobilą.  
Daz nie byl dosyc mierny w picciu y w iedzeniu :  
X persumowanych szat koscownych noszeniu :  
X w wselakich rostkoscach/ w ktorych używaja  
Miary/ ktorzy sie w cnotcie tey zacney kochaja :  
Lecz iż w każdym naydzie sie co ganiec czlowieku/  
Nie tylko tych nąsych lat/ lecz prawie od wieku.  
A ten nadoskonalszy w cnotach ma być zwany/  
Ktorego wady niosa namnieysze przygany.  
Przeto y ten zacny Krol miał też w sobie wade/  
Ktora wzgledem wielkich cnot ia za mala klade.  
A dla tego wspomina/ iż niestusnie czynia/  
Ktorzy ia w nim aż nązbyt strofua y winia.  
Te/ iż mu wdzieczne byly w sercu Kupidyna  
Slote strzaly/ nadobney Aphrodity syna.  
Ktore iako świat stanal/ cni Bohatyrowie  
Zacni Krole y oni slawni Monarchowie/  
Ktorzy w naodlegleych krajach panowali/  
Z niezmierna ich wciecha wszyscy przyjmowali.  
Jednak y w tym baczeniu wielkim sie sprawowal/  
X iaka mogl nawietz przyystoynosc zachowal.



W czym y mądrego przeszedł oycá Salomoná/  
 A onego wielkiego mocarzá Sámsoná :  
 A Herkulesá/iáblek Hesperystich drogich  
 Smołowi przez gwałt wziciem/ y tyránnow strogich :  
 A rozmaitych zwierzat stráżliwych pobiciem  
 Sławnego/ y mieysc trudnych dálekich przebyciem.  
 A hoynościá z ktorym on Krolew nie porównał :  
 A owšem dotąd z nášych żaden z nim nie zrownął.  
 Bo cokolwiek własnego miał w Litewskiej ziemi/  
 Przyłaczył do Korony to czasy wiecznemi.  
 On dochodow swych wszytkich czwartá część obrocił  
 Ná żołnierze/Tátárow by w Podolu skrocił.  
 On y Akademiey Kráľowskiej przyczynił  
 Czyńszu/ácz wprowadzie mało tym nic nie przewinił:  
 Bo by dáley Bog mu był żywotá przedłużył/  
 Uierownoby był wietšey w tym hoyności wżył.  
 Tey Włóšy zacni ludzie niektorzy doználi/  
 A záwždy wychwalájac wdzięczność pokázáli.  
 Tey znácznie doświádczyli Mostiewscy Kniáziowie/  
 Przed okrutnym tyránnem pánem ich zbiegowie.  
 Táž hoynosc nie bez kóštu wielkiego spráwiłá/  
 Iż Wistý náđ Wárszáwa mostu nábáwiłá.  
 Teraz mi sie ná myśli iuż záś własnies stáwi/  
 Jákobych ja oczymá miał widzieć ná iáwi :  
 Oná cna spráwiedliwość pánná šwietobliwa/  
 Ktora káždego przy swym záwždy zachowywa.  
 Já ktorey gdy mieszkálá z ludźmi w on wiek złoty/  
 W wszytkich w wielkiej cenie były wšelkie cnoty.

Bo y tey

Bo y tey známientemi był dáry wczczony  
 A niewyliczonemi chwały obdárzony.  
 Z ktorych niewiem ktora sie pierwey wspomnieć godzi/  
 Bo snadź iedná zacnościá drugiey nie przechodzi.  
 Jedná te przed inšemi postáwie ná czele/  
 Ktorey káždé nie máia wieli rownych wiele :  
 Iż go wielkość bogátych skárbow nie wwiódłá/  
 A z drogi przystoyności bynamniey nie zwiodłá :  
 Aby Pánštemu czyniac dosyć roszázaniu/  
 Nie miał mátki czcić y mieć w tákim powázaniu/  
 Játo rzecz byłá godná : bo choć tácy byli/  
 Ktorzy iey nie wypuščzác z Korony rádzili :  
 Zwłáščzá z temi skárbámi/ ná ktore sie byłá  
 Nieošácowane w tym Krolestwie zdobyłá.  
 Przed sie iey odiáchánia z swych páńštw niechciál bronić/  
 Wolac w tym przystoyności niž bogactwo ochronić.  
 Wiec zasługi z godnościá były wważáne/  
 A wedlug ich wrzedy wšelkie rozdawáne.  
 Já czym cnoty zá niego nagrody miewály/  
 Káždego iáké komu własnies naležáły.  
 A iž iáko sieroty ták wdowoy w bogie/  
 Prze niedołožne práwá miály krzywdy stogie :  
 Táť iž o pomšcie ledwie nie wołáły z niebá :  
 Jábiegl temu nápotym iáko było trzebá.  
 Bo to Constitucya dobrze opátrzoná/  
 Ktora zá pánowánie iego wchwalono  
 Šczęśliwego potrzebnies : wespół y z inšemi  
 Do práwá obháńnienia przynależacemi.



A choc mu to z cieszkością wielką przychodziło/  
 Bo go z przyrodzenia krwie rozlanie mierziło :  
 Jedną wiecę solgnąć w tym sprawiedliwości/  
 Niżli oney niezmiernę wrodzoney litości/  
 Prawu dość czynić zbiegle Włochy ścinano/  
 A przysięgle przymierze statecznie trzymano.  
 Także y w każdych państwach iego zli poddani/  
 Według wielkości byli występów karani :  
 A dobrzy w wielkim byli u niego kochaniu/  
 A przystoynym według ich zasług szanowaniu.  
 A nie tylko wziąć gardła komu nie był chciwy/  
 Albo y poczciwości odsadzać skwapliwy :  
 Ale y w każdych sprawach/ które waplności  
 Cokolwiek w sobie miały/ wielkiej ostrożności  
 Używał : dla czego ie pospolicie odkładał :  
 Bo rad z sprawiedliwością we wszystkim nakładał.  
 Dla tych iego zacnych cnot krótko wychwalonych/  
 A znamiętych zasług odemnie wspomnianych :  
 (Daleko nie według ich/ znam to sam/ godności/  
 Ani mego pisania o nich powinności.)  
 A chwalebnych spraw innych/ których wystawianiu  
 Ludzki nie zdoła język/ ani wyliczaniu.  
 Jesli kiedy przystało Krolowi któremu  
 Wiecznie żyć a nie podlec śmierci/ tedy iemu.  
 Lecz iż Pańskie wyroki są niewchronione/  
 Ani iego prawa być moga przelomione :  
 Które on/ skoro ten świat ozdobny postawił/  
 Niewymowna mądrością potrzebnie wstawił :

Iż wszyscy

27  
 Iż wszyscy którzykolwiek jedno się rodzimy/  
 Bądź długo albo krótko umierać musimy.  
 A on iako chwalebnie żył przez wszystkie lata  
 Od Boga zamierzone/ tak szczerł z tego świata.  
 Po nabożnym wszystkich swych grzechów spowiadaniu  
 Przed Kapłanem/ y za nie z skrucha żalowaniu :  
 Przyawszy przenaświetsze Chrystusowe ciało  
 Pokornie/ z wieczności iakowa przystało :  
 Także y święty olej wielkiej dostojności  
 Sakrament/ Chrześcijańskiej według powinności.  
 A w rece zapalona gromnica trzymać/  
 Dobrym niestrasznej śmierci nie się nie lekając :  
 W piaciudziestym y wtorym lecie wieku swego/  
 Pierwey niż się narodził iemu przeżyźnianego/  
 W Knyśinie : skąd z przystoyna ciało prowadzono  
 Uczciwością/ y z wielką pompa przywieziono  
 Żalobna do Krakowa : tamże ie schowano  
 W Krolewskim prawie grobie/ który zgotowano  
 Już przedtym było iemu : z ANNY rozkazania  
 Smutney siostry/ nie bez łez obfitych wylania.  
 A duch dla znamiętych cnot iest do nieba wzięty/  
 A w nieśmiertelnych liczbe Aniołów przyięty.

K O N I E C.





# Pieśń o tymże świętey pamięci Krolu, w tym roku ktorego vmarł złożona.

Tegoż CHRISTOFA OKYNIA.

**Z**Acny potomku IAGIELA sławnego/  
Szczęśliwy sprawco państwa Pułnocnego:  
Bog cie/żes mieszkać był godniejszy w niebie/  
Wezwał do siebie.

Gdzie teraz między gwiazdami iasnemi/  
W złotych pałacach z twemi dziady cnemi/  
Zaplate twych cnot masz wiecznemi czasy/  
Niebieskie wczasy.

A twoy wierny lud prze niebytność twoie/  
Wszystke dobra myśl porzuciwszy swoje:  
I przez sen w nocy y we dnie na iawi/  
Płaczem sie bawi.

Bo kiedy z nami mieszkales na ziemi/  
Nie mogliśmy być bärzciey szczęśliwemi:  
Choćby sie były nam wrocily lata/  
Starego świata.

Wstyd/sprawiedliwość/ wiara/ y wsze chory/  
Mieszkały z nami/ iako w on wiek złoty:  
Ziemia dawala w wielkiey obfitości/  
Wszelkie żywności.

Opuszcily

Opuszcily swe Muzę Helikony/  
A przemieszly sie z Phoebem w nasze strony:  
Nie mogac naleść tak im przystoynego/  
Miejsca żadnego.

W pokoju wielkim zawždy Polska trwała/  
Jakięgo przedtym nigdy smac nie miała:  
Wszyscy w przymierzu radniey z nami żyli/  
Nizli walczyli.

Lecz gdy z nich ktory nizli żyć w pokoju/  
Wolał doświadczyć z twym rycerstwem boju:  
Wnet tego dobrze nieborak przypłacił/  
Woysko swe stracił.

Swiadam tego Dniepr/bo do morza łupy/  
Szarlata woda wiośl pospolu z trupy:  
Gdy przy nim tego śmieli Tatarowie/  
Wzieli po głowie.

Nie zaprzy tego Moskwićin okrutny/  
Który gdy wspomni Newel y dziś smutny:  
Swiadczy to w polach mogilmi nakryty/  
Lud iego zbity.

To też Jslańci rownie odnieść mieli/  
Ale po kora temu zabieżeli:  
Padşy przed nogi twe/ iasli żądali/  
A w moc sie dali.

Nasz Panie/ gdy cie nam prze nasze złości/  
Bog wziął do siebie z tych ziemskich niśności:  
Niechcac nas dluzey cieszyć znamięntami/  
Żwyciestwoy twemi.

Nie prze



Nie przestań przed sie y tām w niebie rzeczy  
 Niezwyciężoney Polski mieć na pieczy:  
 Tak niech twa sława żywie na wsze strony/  
 Wieł nieśkończony.



K O N I E C.

Omyłki tak poprawiś.

Ná kárćie 3. litery A. miásto niebieſkich/ czytay, niebieſkiey.  
 Ná teyże miásto známienitych/ czytay, známienitych.  
 Ná kárćie 4. miásto Podobnym/ czytay, Podobnymi.  
 Ná kárćie 4. litery C. miásto pierwoſa/ czytay pierwoſa.  
 Ná kárćie 2. litery D. miásto zacnego/ czytay z zacnego.  
 Ná 3. kárćie litery E. miásto mieyſcá/ czytay mieſcá.  
 Ná kárćie 1. litery F. miásto koſtownie/ czytay koſtowne.  
 Ná teyże kárćie, miásto známienita chwale/ czytay známienita chwala.  
 Ná teyże kárćie, X ſwa/ czytay Jz ſwa.  
 Ná teyże kárćie ſholdowal/ czytay ſholdowal.  
 Ná 2. kárćie teyże litery, miásto Wiele/ czytay Wielce.  
 Ná 3. kárćie teyże litery te/ czytay to.



